

Od A do Z

(Pamięci Szymona Juchniewicza)

Z początku jesteś jak ziarno,
od razu zapuszczasz korzenie.
Radośnie potrząsasz gałązką,
szmer twoich ust niesie wiatr.

Rodzice jak drzewa nad tobą,
z twarzami w kwitnących koronach.
Smagani wichrami dziadkowie
pochyłą się, dadzą ci cień.

Powoli wzbijasz się w górę,
już widzisz horyzont, nie mech.
Wypuszczasz myśli jak liście,
silne, soczyste, bez skaz.

Część liści pofrunie daleko,
do innych miast albo państw.
Ktoś w oknie otwartym stał będzie
i krzyknie: „O, przyszedł list!”

Niech nam te listy nie wędną,
nie kurczą się w ognia językach.
Niech ten atrament chlorofil
trwa dłużej niż drzewa czas.

Hanna Pilecka

